

## IDA FINK (1921–2011)

W nocy z 26 na 27 września 2011 r. zmarła Ida Fink. Miała 90 lat. Przez kilka ostatnich lat jej stan zdrowia był już bardzo zły.

Miałam okazję spotkać się z nią kilkakrotnie. Po raz pierwszy w 2004 r. Już przed pierwszym spotkaniem ostrzegano mnie: Ona ma problemy z pamięcią, jest już „mocno starsza”, wiele faktów i osób się jej myli. Nie lubię zawracać głowy chorym i zmęczonym życiem ludziom. Ale ostatecznie pokusa okazała się zbyt wielka. Chodziło o autorkę *Podróży i Odpływającego ogrodu*, o kobietę, która pięknie pisze o Zagładzie. Kim jest osoba, która tak pisze, która znalazła własny język opowieści o skrajnej grozie. Jaka to kobieta? Zadzwoń! Od razu chętnie zgodziła się na rozmowę i zaprosiła mnie do swojego telawińskiego mieszkania na ulicy Kaszani. „Tak jak kaszanka” — dodała na wypadek, gdybym miała problem z właściwym zapamiętaniem nazwy.

Pani Ida mieszkała z siostrą — Elżbietą Neuhaus, podobnie jak ona sama owdowiałą. To były bardzo miłe spotkania — z miłymi, uprzejmymi starszymi paniami. Ida Fink, mimo tego, że była już wówczas uznaną na świecie pisarką, nie przyjmowała żadnej pozy. Była zwyczajna, ciepła, uśmiechnięta i dbała, by gość nie opuścił jej domu głodny.

Do siostry zwracała się „Helenko”, ta zaś nazywała ją Marysią. Wiele w tym było czułości — choć nie czułościowości. Te imiona stanowiły pozostałość wojennej „podróży” do Niemiec — to ostatnie imiona siostr z „aryjskich papierów”. Przeżyły jako Helena i Maria — uznały więc, że na własny, prywatny użytek, pozostaną przy swoich „szczęśliwych” imionach.

Z autorki jednych z najbardziej przejmujących tekstów o Zagładzie emanował spokój, równowaga wewnętrzna, naturalność i otwartość. Nie przyjmowała żadnej pozy na moralistkę, na wielką pisarkę. Paliła papierosy i było widać, że sprawia jej to przyjemność. „Zawsze, kiedy byłam zdenerwowana, musiałam jeść i palić” — wyznała w pewnym momencie z uśmiechem. A potem chętnie odpowiadała na pytania, nie ujawniając żadnych kłopotów z pamięcią.

Urodziła się 11 stycznia 1921 r. w Zbarażu jako Ida Landau. Jej ojciec — Ludwik — był lekarzem, a matka, Franciszka, z domu Stein, nauczycielką przyrody i wicedyrektorem gimnazjum w Zbarażu. Po urodzeniu córek zrezygnowała z pracy zawodowej. Oboje rodzice ukończyli studia w Wiedniu. Była to rodzina zasymilowana i laicka. Religia mojżeszowa postrzegana była przez nich jedynie w kategoriach wartości kulturowej. Już w pokoleniu dziadków przywiązanie do tradycji dalekie było od ortodoksji. Dziadek ze strony ojca, dzierżawca browaru pod Zbarażem, nosił tylko małą hiszpańską bródkę. Dopóki żyli dziadkowie, obchodziło się w domu żydowskie święta. Prezentem na święto Chanuki były zawsze książki.

Przyszła pisarka oraz jej siostra otrzymały staranne wychowanie. Poznawały literaturę w trzech językach. Oprócz ojczystego polskiego — po francusku i niemiecku.

Ida ukończyła gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Zbarażu w 1938 r. Tuż przed okupacją rozpoczęła studia pianistyczne w Konserwatorium we Lwowie, przerwane w czerwcu 1941 r. przez wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Do studiów już nigdy nie wróciła.

W 1942 r. wraz z młodszą o dwa lata siostrą, Elżbietą, uciekła z getta. Resztę wojny spędziły na aryjskich papierach. Ich przeżycia z tamtego czasu stanowią kanwę powieści zatytułowanej *Podróż*. Wracające z Niemiec po wojnie siostry odnalazły ojca dopiero w 1946 r. w Kłodzku, gdzie trafił wraz z falą repatriacji. Pracował jako internista w tamtejszym szpitalu powiatowym od sierpnia 1945 r. Matka zmarła na raka na początku wojny.

W 1948 r. Ida Landau wyszła za mąż za starszego o kilkanaście lat Brunona (Bronisława) Finka, krakowianina, inżyniera, który przeżył kilka obozów koncentracyjnych. Na początku lat 50. rodzina przeprowadziła się do Wrocławia. W roku 1954 Ida urodziła córkę, Miri. Przez krótki czas pracowała jako reporterka we wrocławskim oddziale Polskiego Radia. Ta praca bardzo ją męczyła. Miała przygotowywać reportaże z fabryk, budujące, o przekraczaniu norm produkcyjnych. Nie była w stanie. Z dzisiejszej perspektywy widać, jak niedorzecznym pomysłem było zlecenie tego typu zadań Idzie Fink. Następnie pracowała jako akompaniorka w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (1954–1955).

W 1957 r., po latach starań o zezwolenie na wyjazd, wyemigrowała wraz z rodziną do Izraela. W latach 1960–1971 pracowała w Instytucie Yad Vashem, gdzie zajmowała się dokumentacją świadectw osób ocalałych z Zagłady. Protokołowała też zeznania ocalałych na potrzeby sądu w Tel Awiwie. W latach 1971–1983 była zatrudniona jako bibliotekarka w dziale muzycznym w Instytucie Goethego w Tel Awiwie.

Znaczącym czynnikiem decyzji o wyjeździe z Polski był fakt posiadania w Izraelu rodziny. Pierwsze lata w Izraelu pisarka wspominała bardzo dobrze. Rodzina bardzo im wówczas pomogła. Wszystkim im potrzebne było bycie razem, blisko siebie — ta bliskość miała moc terapeutyczną po wojennych stratach.

Ida Fink zadebiutowała w izraelskiej prasie polskojęzycznej w roku 1958. Kilka opowiadań opublikowała w „Kurierze Powszechnym”. Kilkanaście kolejnych krótkich tekstów — głównie prozatorskich, ale także dramatycznych, znalazło miejsce na łamach pisma „Od nowa”, publikowanego w latach 1958–1965. Większość z nich znalazła się później w wydaniach książkowych. Wkrótce po przyjeździe do Izraela zaczęła także pisać *Rozmowy z krajobrazem*, tekst poświęcony problemom aklimatyzacji w nowym kraju. Książka pozostała jednak niedokończona, gdyż autorka uznała ją za mało wartościową pod względem literackim.

Angażowała się w polskie życie kulturalne w Izraelu, a jednocześnie była gorącą izraelską patriotką. Jak mówiła, tłumaczyła samej sobie: „Dziś idę do polskiej kawiarni, ale jestem stuprocentową Izraelką”. Czuła, że nie ma w tym żadnej sprzeczności. To nie język, ale kraj był jej ojczyzną. O swojej hebrajszczyźnie mówiła z lekko ironicznym dystansem: „mam o niej właściwe wyobrażenie”. Nauczyła się mówić na potrzeby codziennego życia, ale nigdy nie próbowała tworzyć w tym języku. I tak paradoksalnie — kobieta posługująca się w pracy pisarskiej piękną polszczyzną i tylko polszczyzną, dla której hebrajski już na zawsze pozostał językiem obcym, stała się jedną z najważniejszych i najbardziej ulubionych pisarek Izraela.

Pierwsze wydanie książkowe prozy Idy Fink miało miejsce w 1976 r. w Izraelu. Zbiór zawierał hebrajskie tłumaczenie części opowiadań, które złożyły się ostatecznie na tom *Skrawek czasu*. Autorem przekładu był Nachman Ben Ami. Cały zbiór ukazał się w przekładzie na niemiecki w 1983 r. w Zurychu. Dopiero w 1987 r. ujrzał światło dzienne w oryginalnej wersji językowej w wydawnictwie Aneks w Londynie i w tym samym czasie w drugim obiegu w PRL. To samo wydawnictwo opublikowało też w 1990 r. powieść *Podróż*. Po upadku komunizmu w Polsce opublikowano tomik opowiadań *Ślady* (1996) oraz najobszerniejszy ze zbiorów opowiadań — *Odpywający ogród* (2002), zawierający większość utworów, które znalazły się w poprzednich to-

mach i kilka niepublikowanych wcześniej w wydawnictwach książkowych. W 2004 r. po raz drugi wydano *Podróż*. Opowiadania Idy Fink zebrane zostały po raz kolejny w 2009 r. w tomie *Wiosna 1941*. Tytuł tomu nawiązywał do filmu w reżyserii Uriego Barbasha, powstałego w oparciu o fabułę kilku opowiadań Fink. W hebrajskim obiegu literackim utwory Fink stały się znane za sprawą przekładów Dawida Weinfeldta oraz (w mniejszej części) Beniamina Tene. Jej proza była także tłumaczona na języki: angielski, francuski, hiszpański, holenderski, niemiecki, węgierski i włoski.

Opowiadania Idy Fink powszechnie uznawane są za wybitne. Świadczą o tym chociażby liczne przyznane jej nagrody, a także liczba przekładów. Za tom *Skrawek czasu* otrzymała w 1985 r. holenderską nagrodę im. Anny Frank. Jest też laureatką nagrody Buchmanna przyznawanej przez Instytut Yad Vashem (1995), włoskiej nagrody im. Alberto Moravii (1996) i nagrody specjalnej polskiego PEN Clubu (2003). Jej powieść *Podróż* znajduje się też na liście stu najważniejszych książek żydowskich (The 100 Greatest Works of Modern Jewish Literature), ogłoszonej przez National Yiddish Book Center w Nowym Jorku. Szczególnie wart odnotowania jest w tym kontekście fakt, że autorka *Śladów* jest laureatką literackiej Nagrody Izraela w dziedzinie prozy za rok 2008. Po raz pierwszy przyznano wówczas tę nagrodę pisarzowi wypowiadającemu się twórczo w języku innym niż hebrajski.

Osoba i twórczość Idy Fink stały się też inspiracją dla filmowców. Na podstawie opowiadania pt. *Zabawa w klucz* powstał w 1995 r. we Francji film *Le Jeu de la Clé*, w reżyserii Michela Hassana. W 2002 r. Pierre Koralnik nakręcił na podstawie *Podróży* film *Das Letzte Versteck* (*Ostatnia kryjówka*). Powstał szereg filmów dokumentalnych, poświęconych pisarce, a także kilka filmów na podstawie jej prozy. W roku 2008 na ekranach kin pojawił się wspomniany już wyżej film *Wiosna 1941* w reżyserii Uriego Barbasha, którego fabułę zbudowano w oparciu o kilka opowiadań Idy Fink. W 2004 r. powstał izraelski film dokumentalny, autorstwa Roni Abulafii oraz Uriego S. Cohena: *Ida Fink: Rishumim Le-Korot Hayyim* (*Ida Fink: Ślady*).

Na podstawie krótkich form dramatycznych z tomu *Ślady* nakręcono także spektakle Teatru Telewizji w Polsce, Niemczech i Izraelu. Teksty te zostały także opracowane w formie słuchowisk radiowych.

W swojej prozie była moralistką bez moralizowania — czyli najprawdziwszą. W spokojnej, równej frazie, obecnej w jej tekstach, odnaleźć można ślady fascynacji twórczością Marcela Prousta. Gdyby Proust pisał o Zagładzie, robiłby to prawdopodobnie właśnie w taki sposób.

Jej narracja to narracja spoza..., z innego czasu, z innego miejsca — relacja zapośredniczona. Jak zauważył Dan Calka w swoim *Alfabecie Calki* — narrator opowiadań Idy Fink przypominał chór w klasycznej greckiej tragedii. To co najstraszniejsze odbywało się poza sceną, a jednak nie traciło niczego ze swej wymowy.

Tematem jej tekstów często są próby ucieczki od grozy — z reguły nieudane, skończone czyjąś śmiercią albo własną śmiercią bohatera, który próbował uciec — w marzenia, lektury, miłość... A jednocześnie jest to proza o miłości — o odpowiedzialności za drugiego człowieka. Śmierć — masowa, przypadkowa, absurdalna i bardzo groźna nie była od tej miłości ważniejsza, większa, nawet jeśli — wcale nie rzadko — śmierci towarzyszyła zdrada.

Zmarła piękna kobieta. Pisarka. Jedna z tych osób, które swoją twórczością dowiodły, że nie trzeba stworzyć opastych tomów, by trwale zaistnieć w historii literatury, by poruszyć tysiące ludzi. Ida Fink, błogosławionej pamięci.

Karolina Famulska-Ciesielska (Lublin)